Rok 21. Kraków dnia 5 Grudnia 1889 r. Nr. 23

Pojedynczy Nr. 20 ct.

# DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
**Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.**

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

**Przedpłata kwartalna:**
w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

# MIKOŁAJKI.

Idzie biskup z białą brodą
(Aniołki go z djabłem wiodą)
I ludziom daje do łóżka:
Figi, pierniki, jabłuszka,
Różne inne faramuszki
Wkłada ludziom pod poduszki.

W Galilei stając progu
Do anioła rzekł: Ty Gogu,
Głodnej babie daj co trzeba:
Zimnej wody, mózgu, chleba...
Ty zaś djable daj jej dziatwie
Co chcesz — nim się ja ułatwię.

Łykli sznapsa i w mundury
Odziali się jak mógł który.
Anioł zrobił co kazano...
Nad babiną się spłakano...
A zaś djabeł gdzie mógł wpadał,
Śpiącym: sny i coś podkładał:

Jakiś Stasio z koziem mianem
Gdy wsadził rękę nad ranem
Tam gdzie zwykle głowę mamy,
Namacał aż cztery damy:
Karo, kier; pik i trefelki
Bo ma do kart pociąg wielki.

Pan D. wrócił podchmielony...
Miał sen straszny – wpadł do żony,
Patrzy — aż tu dobrodzika
Koło siebie — ma medyka.
Chwyta cybuch z pośród fajek,
A tu kwili: mikołajek.

Jeden pan o którym wiecie
Że uczy w uniwersytecie
Znalazł zwinięty w atłasy
Order mały trzeciej klasy.
Cieszy się, że za zasługi
Dostanie wkrótce i drugi.

Jedna wdowa, zgrabna, mała
Co po mężu rok płakała,
Na świętego Mikołaja
Śniła się jej chłopców zgraja;
Budzi się i w głos wykrzyka,
Bo przy niej chłopiec z piernika.

Starcowi, co zgonu bliski
Przyśniły się odaliski
Z tysiąca i jednej bajek,
Że je dał mu Mikołajek.
Budzi się — coś czuje... krząka...
To z ciepłą wodą kamionka.

Pan Estreicher pod poduszką
Znalazł piernik, kłos, serduszko.
I **broszurę** gdzie mu skórę
Rżnie Buszczyński za Platera —
A po drodze chłosta srodze:
Bobrów, Stasiów et cetera.

Bank w Poznaniu ratunkowy
Znalazł: raka bez nóg, głowy
I instrument Edissona
W którym śmiechu garść złożona,
By słyszeli kiejś Tuziemcy
Jak to śmiali się z nas Niemcy!

Korolowie Romańczuki
I inne Moskwy hajduki,
Rózg dostali wiązki spore
I z sliu lek na mózgi chore —
I słóweczko „Hej! gaspada!
Grzech najbrzydszy: bratnia zdrada“.

I mnie Djabłowi śniło się
Że miljon miałem w trzosie,
Miljon z prenumeraty
Przyniósł Mikołaj brodaty.
Czy się spełnią przepowiednie
O tem przekonam się w te dnie.

## PO SEJMIE.

Marszałek zamknął sejm oświadczeniem, że największą jego czynnością było zawotowanie subwencyi dla dotkniętych klęską nieurodzaju. — Ponieważ na uchwalenie tego wniosku, przeciw któremu nikt nie podnosił głosu, potrzeba było najwyżej kwadrans czasu, pytanie więc na co sejm użył reszty czasu, t. j. kilku tygodni? — Bardzo wiele czasu zabrało zorganizowanie się stronnictw. Stańczyki założyli w sejmie formalne biuro werbunkowe i rekrutowało sobie wojsko do walki parlamentarnej z **wiecami miast** i ich hersztem Romanowiczem. Walka skończyła się uwięzieniem dowódcy miast, w wydziale krajowym z pensyją roczną kilku tysięcy guldenów. Do zwycięstwa przyczynił się nie mało — pst-cicho, sza! To sekret, tajemnica stanu, za zdradzenie której, mogłaby mieć do nas pretensyję pani Autonomja.

Najciekawszym wypadkiem tegorocznej sesyi sejmowej było zapytanie posła Kramarczyka, dla czego rząd pozwala na tak niemoralną instytucyję, jaką jest teatr lwowski, dla czego policyja nie aresztuje dyrektora i aktorów za sztuki, które tam przedstawiają? — Pokazuje się z tego jak nisko jeszcze oświata stoi między ludem, skoro jeden z najoświeceńszych jego przedstawicieli ma takie zacofane pojęcie o teatrze. My ludzie oświeceni nazywamy teatr szko-

łą, świątynią etc.; — młodzież akademicka urządziła dyrektorowi teatru fachelzugi — a nieoświecony chłop chciał wołać na niego policaja. — Z tego się pokazuje, że dużo jeszcze upłynie wody, za nim lud nasz dojdzie do tego stopnia oświaty, żeby dekoltowane aktorki i panny w trykotach nazywał kapłankami sztuki.

Oddając zawsze, co się komu należy, choćby nawet był naszym wrogiem, wypowiadamy tutaj słowa powszechnego uznania p. Tarnowskiemu za wszystko to, co w świetnej swej mowie wypowiedział z okazji dawanych wyjaśnień o szkolnictwie krajowem. Podobno „Czas“ krzywił się jak djabeł w święconej wodzie kąpany, czytając zdania trafne o języku dziennikarskim, ale to zdrowiu jego wcale nie zaszkodzi — a zapewne staruszek rzeknie: mea culpa! i pierwszy wstąpi na drogę poprawy.

Również wszystkim bez wyjątku w których żyłach zawrzała krew polska w chwili napadu złośliwego języka, pragnącego pozbawić kawałka chleba biednych rycerzy z 31 r. — z serca po staropolsku życzymy: Daj wam za to zdrowie Panie Boże! a komuś z was i możność odrobienia tego, co utracił w opinji narodu!

Z pozasejmowych spraw najważniejszem jest, że Biblioteka Ossolińskich nareszcie zdecydowała się objąć drukowanie książek szkolnych na swą rękę. Obiecują jej z tego powodu duże korzyści. Był więc projekt, aby między portretami dobroczyńców zakładu umieścić także portret Himmelblaua, jako tego, który skłonił ostatecznie zarząd do podjęcia tego korzystnego wydawnictwa; ale prof. Małecki z osobistych powodów sprzeciwiał się temu.

---

## Wilja Św. Andrzeja.

Stara panna zaszła w latka,
Zwana „Komisja - matka“
Małżeńskie żywiąc nadzieje
Siadła w wilję i leje.
W wilję leje Andrzeja
A sercem trzęsie nadzieja.
I ulał się jej pomału
Coś tak, jak członek Wydziału,
Ogromnie podobny z formy
Do redaktora „Reformy“.

I Krakowska miejska Rada
W wilję Andrzeja siada,
Siada gdy księżyc na nowiu,
I leje wróżbę z ołowiu.
I ulała się jej masa,
Wewnątrz pusta jak jej kasa,
Ozdobiona w koło przytem
Długami i deficytem.
A gdy stopiła te długi,
Ulała się po raz drugi
Pożyczka wbrew wszystkich **Kohnów**
W ilości dwóch miljonów.

Akademja umiejętności,
Także leje coś w cichości,
I ulała dobrodzika
Sobie amanta **Krzyżyka**,
Co, że archeolog trocha
Więc się w starych rzeczach kocha.
I zbierał je niby pszczółka
On i Kurnatowski spółka.

I komitet ten, co oto
Z taką zajął się ochotą
Pomnikiem dla Mickiewicza,
Z oszczędności — wosk pożycza:
— „Wróżmy sobie, czy się uda
By raz stanął ten **maruda**“.
Topią... leją... i o dziwy
Wylał się **bat** obrzydliwy!
Patrzą dalej a pod batem
Stoi z wielkim majestatem
Na pomniczku: „Oleś drugi!“
A ten co to ma nos długi:
„Wiem, wiem (rzecze) — to Rygiera
Projekt na cars..“ — „Et cetera“ —
Rzekli inni nieweseli
I już więcej lać nie chcieli!

Radca doktór, co to liczne
Ma pomysły gigantyczne,
Siadł i topi — ma nadzieję,
Że wodociąg się wyleje...
Ale jakoś tak się stało,
Że na ziemię się wylało
Miast do wody — i nie wiemy
Czy wodociąg mieć będziemy,
Bo się ołów wgryzł w podłogę..,
Pono nawet sparzył nogę.

Oprócz tych, innych nie mało
Także osób w wieczór lało,
Lali starzy, lała młodzież,
Lał nie jeden złoty kołnierz,
Patrjoci — egoiści,
Rzemieślnicy i artyści,
Lały panny — żonki — wdówki,
Wyszły różne łamigłówki...
Lecz, że Djabeł nie jest w stanie
Wglądać i w prywatne lanie,
Więc się na tem ogranicza.
Że nic więcej nie wylicza.

## MONOLOG
### pensyjonowanego oberleitnanta pruskiego.

No. wissen's — das ist a Szkandal, was diese verfluchte Ameryka nicht alles macht, co una wszystko nie wyrabia. Mieć jednego cesarza — i to takiego, wie der Pedro von Brasilien — i tego się pozbyć — heraus jagen per schub wie einen gemeinen Civilist — to je niesłychana rzecz. Co oni tam będą robić teraz — das kann ich mir gar nicht vorstellen. Za lat kilkadziesiąt to żaden amerykanin nie będzie gar widział, wie ein könig wiglądać powinien— a impresaryi będą robić dobre geschäfte, jak oni z innych części świata będą sprowadzać królów i za pieniądze pokazywać. Powiadają że oni i wojsko skasirowali, więc że już nie będą militar execiren — kirchparade und revien machen. Ich kann nur gar nicht denken, na co te głupie Amerykany będą teraz pieniądze wydawać, skoro oni ani militarkostu płacić nie muszą, ani kanonów sprawiać ani festungi bauen — a wojska mają tylko tyle, coby im na złodziei i inne podejrzane kreatury wystarczyło. Chyba co oni tam podatków nie płacą, — co jest bardzo głupio, bo ja sobie nie mogę wyobrażać kraj bez zahlungsauflage zuschlagsteuerów, egzekucyi. Jak oni tego nie mają, to ja widzę, co Ameryka na psy schodzi i całkiem się na demokratów i cywilistów przerabia.
Tfu! szkandal!

---

## Dwaj augurowie.

Jeden augur brodaty
Wobec szlachty drze szaty,
I palcami kryte targa włoski,
Że „ulica“ wyniosła
Dr. Asnyka na posła.
Że tam zasiadł, gdzie hrabia Tarnowski!

Drugi augur drze wąsa,
I w gazecie się dąsa
I garść szpetnych słów rzuca w zapale,
Że ten warchoł, ateusz,
Romanowicz Tadeusz
Zajął miejsce w krajowym wydziale.

Gdy się potem augurzy
Ten mały, ów nie duży,
Gdzieś sam na sam ze sobą spotkali —
Były drwiny i śmiechy,
I szept pośród uciechy:
„Tośmy ptaszka w klatkę“... i tam dalej.—

---

## Curiosum stylistyczne.

„Czas“ wyraża doktorowi Jordanowi wdzięczność za wymowne określenie **nurtujących niedostatków** (sic! sic! sic!) zdrowia. —

Dr. Jordan jako doktór może czuje się zadowolniony tym objawem wdzięczności, czy jednak którykolwiek z profesorów gramatyki polskiej będzie z niego zadowolniony — nie wiemy.

## Epidemia.

W okolicach uniwersytetu pojawiła się groźna choroba: orderomania, która szerzy się tam z niesłychaną gwałtownością i zakaża najsilniejsze organizmy. Dziwi nas, że towarzystwo opieki zdrowia nie wspomina dotąd nic o tej chorobie.

## Podsłuchane.

— Czytałem, że deputowani francuzcy mają bezpłatny wstęp na wszystkie widowiska teatralne. Ciekawym dlaczego u nas w Wiedniu tego nie zaprowadzą?

— Bo wtedy nie byłoby nigdy w parlamencie kompletu.

---

## SONET.

Próżno szedłem, jéj nie ma, wśród kwiatów okienka
Jest już pusto i głucho, nie tak, jak bywało.
Już nie oczekiwała mnie więcej panienka,
Którą serce tak kocha, jak niegdyś kochało.

Co mi tak płonie w mózgu? co mą pierś tak nęka?
Czemu tak cierpię bardzo? co się ze mną stało?
Po cóż mię na jej drogę pchnęła czyjaś ręka?
Czemum poznał to dziewczę, gdy mnie zmiażdżyć
[miało?

Rzekła: tyś **synem szewca** jest i przekupnicy,
Ręka moja nie dla cię, oszczędź sobie trudu,
Tą hańbą w grób bym matkę wtrąciła przed czasem.

Stwórco! i czemuś oparł byt nasz na różnicy?
Ona sądzi, że hańbą jest pochodzić z ludu,
Czemuś musiał mnie właśnie stworzyć Paryasem?

*Syn szewca.*

## STROFY.

Kulą ognistą z mgławic powstawać,
Ziębić się w lądy i wielkie morza,
Żyć lat trilion i żyć przestawać,
I trupem błąkać się wśród przestworza;

W ludzkość się z świata zwierząt rozwinąć,
Zdobywać szczęście trudem i pracą,
I raz szczęśliwą ludzkością ginąć,
Niech mi kto powie: po co to? na co?

* * *

Przestań się przestań smucić księżycu na niebie,
Centrum wszechmgławic po miliardach lat;
Z całym systemem słońca pochłonie i ciebie
I dzisiejszemu wyda podobny świat.

I po wielkiej komedyi, gdy stanie świat nowy,
Ty będziesz udzielnem słońcem pośród gwiazd,
Ja będę młody, mądry, piękny, silny, zdrowy,
Królem bogatych, szczęśliwych siół i miast.

* * *

Jeśli te światy zdobią dziś przestworze,
By się w przyszłości wypalić do szczętu,
Wrócić w swe źródło, strasznych ogni morze
I nowy wszechświat wyłonić z zamętu,
To po cóż trudy stwarzania o Boże?

Jeśli ta ludzkość, by raz była w stanie
Zdobyć swe szczęście, ma wciąż światło zbierać,
Ponieść trosk szereg milionów za nie
I raz szczęśliwą nareszcie umierać,
To po cóż cała komedya o Panie?

* * *

Pchnąłeś człowieka na ziemię o Panie,
By utrzymywał byt swój krwawą pracą;
Sam się ukryłeś w głębokie otchłanie
I kazałeś mu cierpieć, ale za co?

On cierpiał wiele, wątpił i upadał,
I cierpi, wątpi, upada i żyje,
Lecz dotąd tyle odkrył, przejrzał, zbadał —
Coć powie Panie, gdy Cię raz odkryje?

* * *

Czy jest gdzie miejsce bez trosk i łez?
Gdzie Prawda wspólnie z Rozumem rządzi,
Gdzie tyle światła, że nikt nie błądzi,
Kędyby wszelkiej nędzy był kres?

Powiedz! o powiedz! czy jest gdzie kraj,
Gdzie walki o byt brak, i jej trudów,
Gdzie miłość włada sercami ludów?
Powiedz i orlich skrzydeł mu daj!

*Syn szewca.*

## Podróż pomnika Mickiewicza po Krakowie.

Przez tych kilka lat -- przepraszam — przez tych kilkanaście lat, w których toczy się sprawa o pomnik Mickiewicza — Rada miejska, komitet, dziennikarze, każdy według swego widzimisię stawia go na innem miejscu. — Rada miejska chciała go mieć najprzód przed swemi oknami dla upiększenia placu przed ratuszem; pan Antoni Sozański chciał go umieścić między jabłkami na małym Rynku, ś. p. radca Rzewuski stawiał go w myśli przed uniwersytetem (Collegium novum) z obawy, aby młodzież nie mając go na oczach, nie zapomniała, że był kiedyś jaki Mickiewicz. Jeden z estetyków ze względu, że pomnik Mickiewicza na rynku zginie w obec wysokich gmachów projektował postawić go tuż koło najpiękniejszego gmachu bo pod wieżą Panny Marji w miejsce pompy. Teraz dowiadujemy się ze wzmianki o posiedzeniu komitetu pięciu (z których trzech było nieobecnych) że był także projekt postawienia pomnika na Kleparzu — (dobrze jeszcze, że nie na Maslakówce. — W taki sposób jak widzimy, pomnik Mickiewicza, za nim go zrobiono, odbył już jak żyd wieczny wędrówkę po wszystkich placach miasta Krakowa, bo i na placu Szczepańskim go projektowano. Jak tak dalej pójdzie pielgrzymka to zanim pomnik stanie (jeżeli stanie, bo ja jeszcze w to nie wierzę) gotowi go wielbiciele poezji wysłać na Grzegórzki. Biedny ten Mickiewicz, że się tak byle komu daje wodzić.

## Alojzemu Żółkowskiemu!..

Choć tchnienie Twoje już skrzepłem,
I w proch obraca się ciało,
Twój genjusz grzeje nas ciepłem,
Którego w sercach tak mało.

Tyś łzy ocierał narodu,
Żywemi słowy swojemi,
Tyś mimo śmiechów z zawodu,
Płakał nad dolą swej ziemi.

Tyś ją tak kochał serdecznie,
Po innej nigdy nie stąpał,
O szczęściu dla niej śniąc wiecznie,
W przyszłości złotej myśl kąpał.

I w sprzecznych uczuć rozterce,
Rzucałeś w serca blask złoty,
Skończyłeś, wielki, na serce,
Patrząc w twarz Polskiej Golgoty.

Przed Tobą czoło świat chyli,
Bo genjusz Twój jest potęga,
I nawet wróg się nie sili,
To złamać, co gwiazd dosięga.

Dziś koniec z troski Twojemi,
Legły w grobowe spowicia,
Rzucam i ja Ci garść ziemi,
Którąś tak kochał za życia...

**Kraków.**

## DO MOWCY

**dla wieczystej pamięci nieśmiertelnego Pola, przy odsłonięciu tablicy pomnikowej.**

Chcesz za pomocą Pola i »Pieśni Janusza«,
Zetrzeć plamy któremi skalana twa dusza?
Pamiętamy jak chciałeś obrońców Ojczyzny
Wypędzić — czem nazwałeś ich męczeństwo, blizny;
Pamiętamy jak chciałeś, przed dziesięciu laty,
Lżyć myśliwskim kubrakiem uroczyste szaty,
Które naród przyodział w dzień wielkiego święta,
By uczcić Kraszewskiego. — I każdy pamięta
Jak w kościele gromiłeś młodzież obelgami,
Za to, że duchà wznieśli pieśnią i modłami.
I kogóż to teraz chciałbyś olśnić cnotą?
Dziś głupiec chyba wierzy, żeś ty patryjotą.
Kto w odstępstwie, Stańczyków zasadami żyje,
Najzręczniejszą wymową tej plamy nie zmyje.

*Nemezys.*

## W kijowskim śledczym sądzie.

**Sędzia.** Jesteś pan anarchistą. Wczoraj na ulicy wieczorem gdyś niósł w chustce owiniętą bombę zostałeś aresztowany. Co chciałeś pan z nią uczynić?

**Oskarżony.** Cóż znowu! Panie sędzio to przecież nie była bomba tylko dynia, którą niosłem do domu.

**Sędzia.** Co mi tu za głupstwa gadasz pan. W protokóle policyjnym napisane jest najwyraźniej: bomba — i ani święty boże nie pomoże — pójdziesz bratku w Sybir!

## DWA LATKA.

Boże!... mówiła jej matka
— „Bronisia, jeszcze tak młoda,
Niech pan poczeka dwa latka...
Cóż — jakże panie — czy zgoda?

Dwa latka, szybko czas bieży,
Przemknie, przeminie, jak strzała,
Pan będzie zawsze dość świeży,
A starszą będzie też Mała!

Wierz pan, nie warto się spieszyć —
Jak Matka radzę ci szczerze,
Daj mi się córką nacieszyć
A później... pan ją zabierze.

Ona dziś jeszcze tak pusta,
Taka w swych sądach nie stała,
Niech się wyrobią jej gusta,
Dopiero pana poznała.

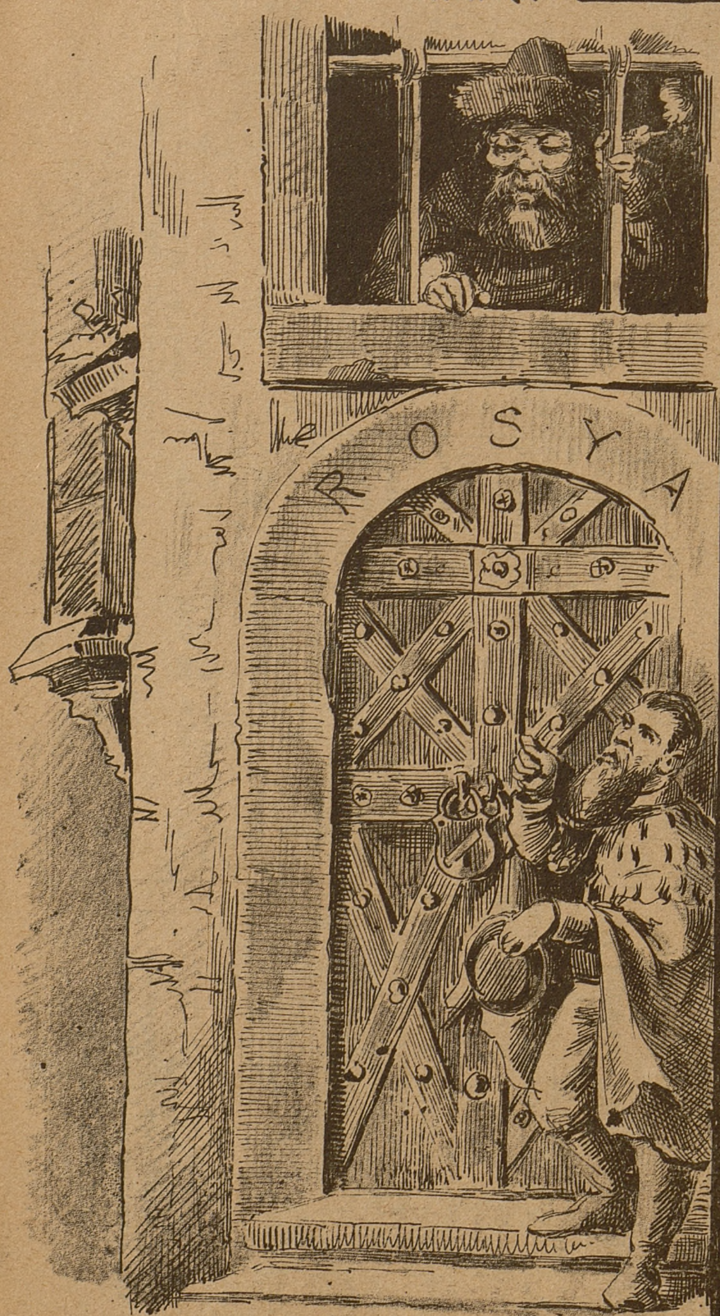
Zaręczam panu, jak matka,
Nie będę wcale zaporą,
Choć pustą stanie się chatka
Wiem, że ją ludzie zabiorą.

Gdy wybór padnie na ciebie
To mnie to wcale nie zdziwi,
Bo choć o wodzie i chlebie
Będziecie z sobą szczęśliwi.

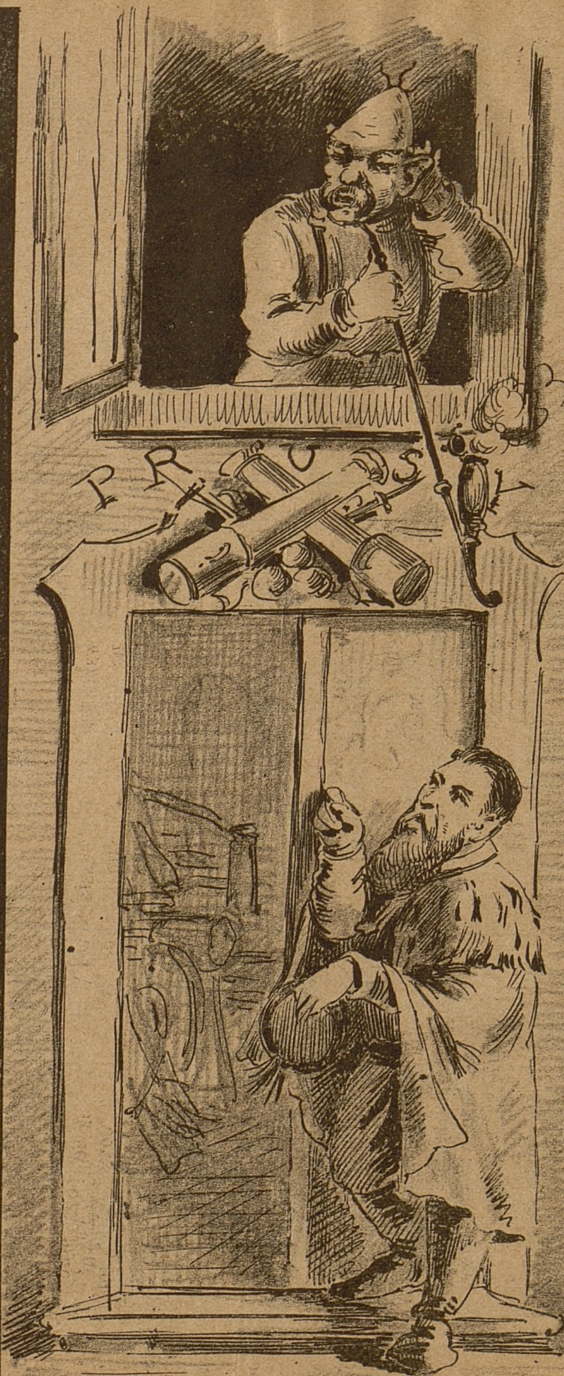
Ale daj dojrzeć dziewczynie,
Niech jej wywietrzy swywola,
Dwa lata prędko przeminie
A zresztą Boża w tem wola!!“

**Em. Nelin Gordz.**

# Wędrowiec brazylijski.




**Nihilista.** Kto tam puka?
— Ja, Don Pedro. Szukam pomocy!
**N. Poczekaj** bratku! My się postaramy, abyście ztąd we dwóch poszli dalej. Nie będzie wam się przykrzyć!

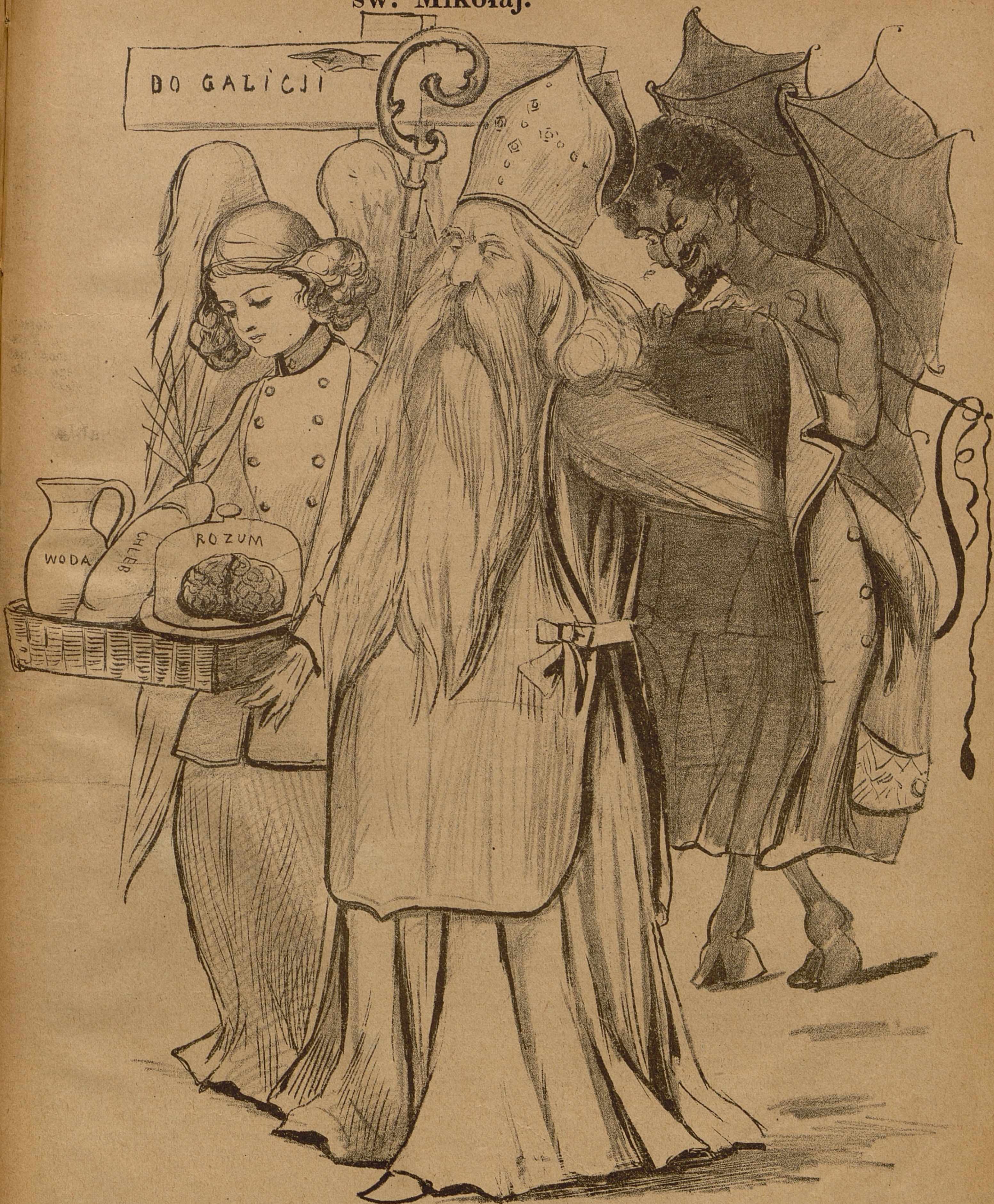



— Kto tam puka?
— Ja, Don Pedro Szukam pomocy!
— **Poczekaj!** Jak się z warchołami francuskimi ułatwię, wejdziemy w układ krakowskim targiem. Połowa nam a połowa tobie Brazylji.




— Kto tam puka?
— Ja, Don Pedro, Szukam pomocy!
— **Poczekaj!** Mnie się już rządy przykrzą. Będą wybory na króla. Możesz kandydować!

# św. Mikołaj.




**Djabeł:** Tatuńciu kochany ubierz się w mundurek,
Skuteczniej się weźmiem' do baranich skórek!

## KRONICZKA.

**Dwie wielkie** uroczystości obchodzi w tym miesiącu cały nasz naród. Jedni w cichości serc deptanych, bo im się nawet modlić nie wolno, drudzy szczęśliwsi, całą piersią wołając: usłysz nas Panie! Do tych drugich my należymy, to też i w tym roku dzień 29 listopada i rocznicę śmierci Mickiewicza obchodziliśmy nabożeństwami, wieczorkami, koncertami — gdzie skupiały się dusze w wspólnem ognisku świętych myśli, a gromkie głosy z kazalnic umacniały w nas wiarę, że Bóg sprawiedliwy usłyszy modlitwę płaczu!

**Wypełniony program** uroczystego wieczoru poświęconego przez młodzież akademicką czci Mickiewicza nie pozostawił nic do życzenia. Wszyscy wykonawcy z namaszczeniem spełnili zadanie swoje. Autora pięknego wiersza: **Apoteoza** z silnem przekonaniem wypowiadającego, że już minęły te czasy, w których młodzież zaczynała słuchać kapłanów wstecznictwa, narzucających jej w program żywota: Starości podaj nam futro! — musiała zadowolnić głęboko odczuta deklamacja. Przykro — ale musimy uczynić wyrzut tym, którzy się nie poczuwali do obowiązku wzięcia obecnością swoją udziału w tej ważnej uroczystości. Byłożby to odwetem za to, że młodzież akademicka prosząca publiczność o **liczny** współudział w nabożeństwie za duszę Mickiewicza, sama się bardzo nielicznie zgromadziła — i że „chór akademicki" w podobnych uroczystościach zawsze występujący, wcale nie był obecnym?

**W czytelni starozakonnej** młodzieży handlowej obchodzono uroczyście rocznicę wiekopomnego **29 listopada**. P. Leopold Faden w odczycie swoim wezwał gorącem słowem młódź słuchającą, aby się nigdy nie cofali przed największemi ofiarami na potrzeby **wspólnej Ojczyzny**. To pięknie! Daj Boże, aby te jego serdeczne słowa stały się ziarnem, bujny plon wydającym w przyszłości.

Również drugi szczegół zasługuje na publiczne uznanie. P. Parczewski nauczyciel szkoły m. na Kleparzu przyprowadził całą swoją dziatwę na drogie wszystkim nabożeństwo do kościoła XX. Pijarów. Nigdy się nie staje bezowocnem to, co się w danej chwili zagnieżdża w umyśle dziecka.

**Do tej chwili** trudno mi wierzyć, aby komitet budowy domu akademickiego miał odwagę zaprosić Myszugę do Krakowa dla dania przez niego na ten cel koncertu — tak jak trudno mi przypuścić nawet, aby publiczność krakowska mogła przybyć na ten koncert. Byłoby to brakiem poszanowania godności narodowej. Byłoby to tem samem, co zaproszenie osławionego błazna Tantiego przyjaciela Hurkowej, aby przybył do Krakowa dla dania ze swoją czworonogą towarzyszką jakiegoś na ten sam cel widowiska. Ach! szanowny komitecie, nigdy się tego nie spodziewałem — chyba, żeś przed kilku laty był jeszcze bardzo młodziutki, że nie wiesz, kto to jest ten pan Myszuga.

## Grajek.

Kiedy skrzypki wezmę w dłonie
To mi dusza dziwnie płonie,
I zaczynam słodko śnić!
Bo w ich dźwiękach żal mknie z czoła,
I myśl pierwej nie wesoła,
Złotą szczęścia przędzie nić!

Płyną skrzypiec rzewne tony
A duch smutny, rozmarzony
Gdzieś w niebiosa sunie hen...
Rwie się dusza rwie do nieba,
Bo tam cierpieć już nie trzeba,
Tam ziszczony marzeń sen! —

Rozmarzone myśli złożę,
Gdzie świetlane płoną zorze...
Nasi Święci nucą w chór...
I nie patrzę w kraj ojczysty...
W żywot na nim, nasz ciernisty...
W krew cieknącą z **białych piór...**

Śpiewnych ptasząt idę śladem,
Pieśń mą rzucam w gwiazd dijadem
I wsłuchany w dźwięki jej;
Łez nie widzę — choć przez chwilę
Tych łez, których tu jest tyle...
I cierpieć mi jakoś lżej!

*Janina.*

## UWAGI ŚLEDZIENNIKA.

Znowu wam muszę moi czytelnicy zaśpiewać smutną piosenkę o jednym z grzechów naszego żywota — a nazwę się szczęśliwy, jeżeli po jej odśpiewaniu, ktoś mnie nie wysyka wołając: już nam uszy ten patrjotyzm zalewa. Wybory do rady m. w Biały — haniebny obraz harłactwa ducha polskiego przedstawiają. Z dwóch kół wybrano zaledwie 2 polaków a 22 niemców — i jeżli powiadacie »to źle« — ciekawym jak nazwiecie fakt następujący:

W kole pierwszym na 48 wyborców jest 28 polaków a 20 niemców — czyli, że polacy i powinni i mogli wszystkich 12 swoich wprowadzić do Rady. Cóż się dzieje: Bogaci niemcy proponują dowódzcom polskiej partji kompromis — a panowie dowódzcy przyjmują ów fatalny kompromis, którym się kompromitując — zacierają ręce i z pewną dumą spoglądając na drugich zdają się mówić: dokazaliśmy cudów waleczności — bo niemcy chcieli tylko **trzech** naszych a 9 swoich wprowadzić, a my wytargowali aż **sześciu**!

Fe panowie! Powiadacie, żeście nie chcieli drażnić niemców... to ja wam na to odpowiem, że dzicy Kameruńczycy o całe niebo stoją wyżej od was. Wstyd, hańba i największe tchórzostwo składać broń przed słabszym nieprzyjacielem pod pozorem, że może on potem pokiwać palcem w pantoflu swoim. Było waszą świętą powinnością okazać, że macie na sercu dobro licznych polskich rzemieślników, za którymi nie ma się komu ująć w Radzie, bo niemcy wszędzie górą! Oj! ta **góra** którą dla większego odznaczenia piszę przez duże **G** i zamiast w rodzaju żeńskim mówię **ten Góra**, to główna przyczyna złego, które tam dotknęło polską partję. Smutna to rzecz, ale prawdziwa, że jeżeli się zdarzy jaka szczęśliwa dla polskiego żywiołu okoliczność, to nie tylko nie umiemy z niej korzystać — ale zawsze wlepiając oczy w **górę** padamy plackiem w błoto. Gdzież charakter, serce, gdzie myśl polska, gdzie odwaga cywilna, gdzie nareszcie owa miłość kraju, którą się szczycimy? Niestety, dajemy jej wyraz tylko przy ostatnim kieliszku wołając: kochajmy się!

W każdym kątku naszym są ludzie dobrej woli, ale im brak słowa, któremby mogli strącać z piedestału prowodyrów, źle sprawę prowadzących dla osobistych widzeń. I tu o ile znam stosunki byli tacy — ale niestety ogół słuchał i tu co **Góra** mówi i stała mu się krzywda! Niech sobie jak kto chce tłomaczy ten idjotyczny kompromis, ja proponuję inteligencji bialskiej — aby pełne kielichy wina lub szklanice piwa podnieśli w **Górę** wołając: wiwat nasze safandulstwo! a później w patryotycznem rozrzewnieniu trącając się niemi, jeszcze mocniej — chociażby nawet śmiejących się niemców mieli przestraszyć — huknęli: Kochajmy się!

## Pytanie do nagrody.

Wniosek dra Madejskiego o reformie procedury karnej jest bardzo dobry. Pytanie jednak czy „Czas" takby się unosił nad nim, gdyby zamiast dra Madejskiego postawił go dr. Asnyk lub Romanowicz?

## Pogadanki Djabła.

5.

Przed kilku dniami odbyło się w synagodze żałobne nabożeństwo za duszę Jonatana Warszauera.

Zmarły był długoletnim członkiem Rady m. bo od samego jej zawiązku aż do ostatniej życia chwili; — a sumienną dbałością o dobro miasta i rzetelnem spełnianiem poruczonych obowiązków zasłużył sobie aby na owem nabożeństwie znaleźli się wszyscy radcy bez różnicy wyznania. Prócz kilku członków wyznających zakon stary, widziałem pana Prezydenta i wmówiłem w siebie, że obecność jego uznali nieobecni za wystarczającą.

W roku przeszłym powiedziałem o zmarłym to na co sobie zasłużył — dziś podniosę tylko jeden wybitny rys jego charakteru, który go wyniósł w mojem przekonaniu nad poziom zwykły — jedną cnotę, której chrześcijanin baron Konopka umiał w swej zacnej pogrzebowej mowie dać wyraz należnej czci w imieniu współrodaków.

Warszauer kochał szczerze tę ziemię na której się zrodził i wychował. W obec chłodu, coraz bardziej ogarniającego serca tych, których jest obowiązkiem kochać Polskę — w obec w modę wchodzących „rozumowań," usiłujących zająć miejsce „starej miłości Ojczyzny" — mógł on sobie zostać obojętnym żydem i nie wprzasać się do owego ogniska, przy którem od wieków grzeje się uczciwa dziatwa Polski — a którego strzegły zawsze przesądne mniemania, że tylko katolik może być dobrym Polakiem.

Był on innym. Zawody w upragnionem marzeniu: posłowania — przeplatane niezasłużonemi cierniami złośliwości, dokuczającej mu boleśnie nawet po wyborach — nie obrzydzały mu rodzinnego gniazda. Ileż to razy czytał w N. Pressach podjudzania: „Żydzie, przekonałeś się co to są Polacy"! a przecież nigdy w swym mózgu nie wygrzewał mściwości, tego przymiotu właści-

wego niejednym jego współwyznawcom, podejrzywającym przy lada sposobności, że wszyscy chrześćjanie żywią ku nim śmiertelną nienawiść. Będąc bogatym i niezawisłym mógł się jak to inni czynią wydalić z kraju na zawsze — on pozostał, a na kilka lat przed śmiercią nabywszy przekonania, że nie jemu być kiedykolwiek w upragnionej Arkadji — spokojnie, bez żółci służył po dawnemu miastu. — Ta cnota zjednała mu mój szacunek.

Jeżeli w poprzednim artykule ludziom, którzy chcąc własną pieczonkę usmarzyć przy sztucznie wzniecónym ogniu, posądzali mnie o to o czem mi się nie śniło — przedstawiłem Warszauera jako żyda, pragnącego wyrównać drogę wspólnej łączności — to z tego nie wynika, abym tu nie znał innych podobnych jemu, do których patrjota katolik może również wyciągnąć braterską rękę. Owszem, mógłbym wielu wymienić po nazwisku — ale tego nie czynię z obawy, aby ta wiązka „krzykaczy“ nie umiejących czytać po polsku nic więcej, jak tylko to co się im złem wydaje — a z dziką jakąś zawiścią patrzących na każdego publicznie wysuniętego po nad ich głowy — aby nie rzuciła się na nich jak się rzucała na Warszauera choć swego współwyznawcę. Ileż to ja się nasłuchałem zgryzliwych opowiadań, uwłaczających właśnie tej cnocie, którą w nim ceniłem!

Rzecz naturalna, że i po tym artykule siędę na ich językach jako wróg judaizmu boć przecie za jego reprezentantów, oni **tylko siebie uważają**: Szczęść Boże!

---

## NA DWORCU.

— Jak się masz? Cóż tu u was słychać?
— Nic, stara bieda.
— Awanse śmierci, przejścia w stan spoczynku, to różowe widoki.
— Nikt się niemi nie zajmuje.
— Przecież słyszałem, że z Krzeszowic Szewczyk ustępuje.
— Na własne żądanie przenoszą go gdzieindziej.
— To zacny człowiek?
— Bardzo. Żałują go wszyscy.
— A na jego miejsce...
— Nie wiadomo; Gdyby dyrekcja chciała się stósować do życzeń opinji miejscowej, powinna mianować na jego miejsce Eignera. Powszechnie szanowany i wzorowy urzędnik. —
— Nie mów tego głośno — bo jak to dojdzie do Wiednia, zaraz z tamtąd kogo innego przyślą.

---

## OD „DJABŁA“.

**Redakcji „Ojczyzny“.** Powiedzieliśmy w istocie, że kto chce psa uderzyć to kij znajdzie — ale wy bądźcie zupełnie spokojni. Nad maleńkiemi ma się litość — a spodziewamy się, że jak wyrośniecie, to przybędzie wam rozumu choć tyle, iż w szczenięcym zapale nie będziecie się bez powodu rzucali jak owe, których podobno dr. Pasteur także bierze w swoją kurację.

**Panu Dr. X.** Dziękujemy za objaśnienie, ale korzystać z niego nie myślimy. Powiadasz pan, że żałują, że się wstydzą — to dla nas rzecz obojętna. Jeżeli dla 10 r. jak pan powiada — potrafili się tak skrzywdzić — to przyznasz panie doktorze, że takich moralnych nędzników, tylko się na indexie umarłych umieszcza.

**Bochnia.** W przyszłym numerze.

**A. K.** Zbyt ostre jak na sprawę osobistą. Zresztą może się pani myli — a jeżeli serce nie jest w zgodzie z rozdrażnionym umysłem, to radzę na później broń tę odłożyć.

---

(NADESŁANE).

Że przez **pojedyncze i lekkie do nabycia środki domowe**, bardzo często zadziwiające i szybkie uzdrowienia osiągnięte zostały, nie podlega żadnej wątpliwości. W niewielkiem pisemku **„Przyjaciel chorych“** znajdują się poświadczenia, że długotrwałe, a nawet t. zw. beznadziejne wypadki chorób uleczone zostały. Każdy chory powinienby przeczytać tę broszurę; przeyła ją bezpł.: **Richters Verlags-Anstalt in Leipzig.**

---

# Przewodnik Krakowski.


**WAWEL.**

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

**Kościół Panny Marji.**

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

**Muzea i zbiory naukowe.**

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

**Instytucye finansowe.**

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

**Domy bankowe.**

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

**Dentyści.**

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

**Apteki.**

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

**Fabryki pierników.**

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

**Zakład artystyczno-fotograficzny**

WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy nlicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publi-

# Dalszy ciąg Przewodnika.

czności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

**Składy obuwia.**

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

**Zakłady tapicerskie.**

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

**Odlewarnia żelaza i metalów.**

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

**Magazyny i handle.**

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódki, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i ry unkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończóch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane demki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

**Cukiernie.**

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelmią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

**Hotele.**

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

**Magazyny ubiorów męzkich.**

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

**Główny skład węgla.**

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

**Wyroby masarskie.**

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

**Litografie.**

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

**Brązownictwo.**

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne. galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych. modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

**Kawiarnia.**

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

**Restauracye.**

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktorya przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względom Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie otworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

**Zakład stolarski.**

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

**Magazyn mód.**

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

**Centralne biuro wynajmu mieszkań**

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

**Koncesyonowany zakład pogrzebowy**

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

# DODATEK do Nru 23 „DJABŁA„ 1889 r.

## Do krakowskiego „Dyabła“

Poczciwy Dyable! Na Twoim sztandarze
»Wiara — Ojczyzna« wypisane błyska,
Pod takie hasło garną się ludziska,
Nie jaśnie pany, lecz i nie nędzarze!

Serce narodu świeże, nieskalane
Z Tobą w rytm jeden wciąż dzwoni pio[illegible]ką.
Więc gdy do Ciebie dziś wyciągam rękę
Przyjm ją, a chętnie w Twych szeregach stanę.

Rzekłeś, że w duszy Polki niezachwiana
Wiara jak święty ogień nie wygasa;
Próżno wróg naród chce zmienić w Paryasa,
Z tej duszy zawsze rozebrzmi: hosanna!

I mówisz prawdę: my, wątłe istoty
Stalową pewnie mamy siłę woli,
Gdy chociaż serce krwawi się i boli,
Chociaż na chwilę myśl zniży poloty,
Milczym i cierpim w koronie cierniowej,
A kiedy chwila przemija goryczy,
Czujem do boju siły zapas nowy,
Żadna z nas cierpień przebytych nie liczy
I wtenczas tylko słyszysz Polki słowa,
Kiedy na nowo do walki gotowa.

. . . . . . . . . . . . . .

A ten, co »Strofy« nuci wśród drużyny Twojej,
I nieraz szczytne wypowiedział myśli,
Czemuż niewiary w końcu słowa kreśli?
Upadać pod zwątpieniem, czyż mężom przystoi?

Jam, widząc go nad książką wśród ciszy cmentarnej
Przy słabym błysku lampki, — skroń przed nim
[chyliła,
Bo cześć zdobywcom wiedzy; a teraz gdy marny
Blask pychy wzrok mu zaćmił — litość się wzbu-
[dziła.

. . . . . . . . . . . . . .

Gdyby tak w życiu całem, światło od stóp krzyża
Wiodło Cię, miły Panie przez wiedzy krużganki,
Znalbyś drogę gdzie płyną duchy — co ich zbliża..
Nie rozbierać rozkazu — za wodzem iść w szranki.

Lękasz się, że Twej wiedzy zasób atomowy
Stawi wieczną zaporę przed tronem Mądrości,
Że anioł przed obliczem przedstawi Jehowy,
Tylko takich co w todze przejdą do wieczności..

Nie przeczysz więc lecz wątpisz... Nadziei balsamy
Na wątpiących rozlewać, wszak nasze zadanie;
Każda Polka odważnie na wyłomie stanie,
Wrogom wiary w łan polski przystępu nie damy!

Patrz! Kolumb i Kopernik, dwa świetne zjawiska
Co pchnęły innym torem ludzkości myślenie...
Nie sama ludzka mądrość z ich wielkich dzieł
[tryska:
Poprzedziły ją wiara i jasnowidzenie.

Skąd taką pełnię wiedzy czerpali prorocy,
Że trwalsze nad granity słowa przepowiedni..
Któż prostaczkom dał tyle siły niepowszedniej,
Jeżeli nie istnieje Bóg pełen Wszechmocy?

Pytasz, tęsknisz, chcesz poznać Istność niezbadaną
Więc w Twej duszy zakątku najskrytszym tli wiara
I kiedyś jak w dzieciństwie, zegniesz znów kolano
Przed Bóstwem, które czciła matka, babka stara.

. . . . . . . . . . . . . .

O Djable polski nasz, szlachetny i wierzący!
Wzniecaj jak dawniej ufność w przyszłość jasną,
Niech z piersi Twej — Ojczyznę miłującej
Nie wieje nigdy chłód, pod którym serca gasną.

Niech każdy z tych, co pod Twem godłem stoją
Naucza braci jak wytrwać i mieć nadzieję;
Niech karci złych, nieszczęsnych w pieczę bierze
[swoją,
A kiedy pora, niech — wesoło się rozśmieje.

Mogą być słudzy źli — Ojczyzny i ołtarza,
Niech wady ich wytyka i czyny ich ocenia;
I wśród rodziny wszak mniej licznej to się zdarza.
Lecz niech nie głosi nikt, przenigdy słów zwąt-
[pienia!

**Wanda.**

## PYTANIA i ODPOWIEDZI.

— Jakie podobieństwo zachodzi między lekarzami a ziemniakami?
— I tych i owych owoce są w ziemi.

— Jakie jest podobieństwo między adwokatem a kołem od wozu?
— Że i tu i tam nie może się obejść bez smarowidła.

— W czem malarz podobny do strzelca?
— Obaj usiłują trafić.

— Z czem można porównać ładną, ale złą kobietę?
— Z cebulą. Zewnątrz biała, piękna — ale wewnątrz aj! aj!... płakać trzeba!

— Jakie „stanie“ jest niebezpieczne?
— Powstanie.

— Jakiej formy boi się „Czas“?
— „Reformy“.

— Jakie mięso jest najgorsze?
— Język starej bajczarki.

— Jakie jest podobieństwo między peruką a pasztetem?
— Że się w nich często znajduje cielęca głowa.

## FILANTROP TARNOWSKI.

(Autentyczne).

„Konsyliarzu! spiesz na Boga —
W pewnym domu wielka trwoga,
Kobieta się w kurczach wije,
Może rana nie dożyje.“
— Zacny panie, trudna rada!
Nie pójdę... to ma zasada,
Niechaj chora dogorywa...
Wszak tam dr. X. X. bywa.*)

*) Panie Konsyliarzu! A gdyby przypadek był zrządził, że kobieta ta byłaby wyzionęła ducha w gwałtownych kurczach? Na czyjem sumieniu byłyby zaciążyły słuszne przekleństwa męża i łzy siedmiorga sierót? A który to paragraf filantropii lekarskiej nakazuje odmawiać pomocy choremu, dlatego że ten chory zwykle innego lekarza konsultuje? Pfe! panie, Konsyliarzu, szkaradnieście się spisali! (*Przyp. zecera*).

## Telefon djabelski.

### Z tamtego świata.

Wyczytaliśmy w „Czasie“ z d. 1 Grudnia r. bież., że **Wieczorek Mickiewiczowski** nie był urządzony staraniem ogółu młodzieży akademickiej, ale jej **małego odłamu** to jest akademickiej Czytelni. Dalej sprawozdawca wyraził się: „Ubolewać należy, iż piękny pamiątkowy obchód wieszcza nie będzie wyrazem organicznego związku z profesorami, tego związku i tej łączności, której wzór dawał uniwersytet wileński za czasów Mickiewicza.“

Rzeczywiście! Szanowny sprawozdawca ma zupełną słuszność. I my ubolewamy nad tym brakiem łączności w łonie młodzieży, zarówno jak między młodzieżą akademicką a profesorami. Za naszych czasów gdyby znaleźli się między nami dość zuchwali koledzy, którzyby nie chcieli należeć do jakiego pamiątkowego obchodu, uważalibyśmy ich za synów nieodrodnych albo naśladowców Targowicy. Nigdy nic podobnego nie zjawiło się pośród nas. Równie też między młodzieżą wileńską a profesorami istniały związek i łączność; nigdy bowiem żaden z profesorów uniwersytetu wileńskiego nie poniewierał dziejów ojczystych, nie obrzucał obelgami walczących za świętą sprawę przodków naszych albo męczenników. Z Nowosilcowem nie mieliśmy nic spólnego.

**Starzy filareci uniw. wileńskiego.**

### Na granicy rosyjskiej.

(Autentyczne).

**Kapitan żand.** Nie mogę pana przepuścić, bo paszport jest w nieporządku.

**Podróżny.** Bój się pan Boga panie kapitanie, wszystko formalnie załatwiłem.

**Kap.** Gadanie nic nie pomoże! Wracaj pan napowrót do Wiednia — niech w Konsulacie rosyjskim ot tu... patrz pan, tu... tu.. ta sama ręka co paszport wypełniała — przecinek zrobi. — Wiem, że to panu przykrość porządną sprawi, ale trudna rada — ja muszę się do nowych przepisów stósować.

### KTO TO JEST?

(Zagadka).

Twarz zwierzęca, niby bestja dzika,
Oczy głupie jak gdyby miał bzika,
Drapieżny jak tygrys lub czarna pantera...
I wciąż z wysokości na ludy spoziera;
Co struchlałe i zbladłe czołgają się zgięte
U stóp jego strachem panicznym przejęte.
Ten smok jest podobny do strasznej poczwary,
Co dzień wyszukuje niewinne ofiary,
By się krwią ich opić — i sprawiać cierpienie,
Zabić ducha w ciele i zagarnąć mienie.

**Elh.**

### TELEGRAMY.

**Berlin.** Bismarkowi wyleciał jeden z 3-ch historycznych włosów. Z tego powodu prasa

berlińska prorokuje trójprzymierzu podobne fatum.

**Konstantynopol.** Car ulitował się nad pustą kasą sułtana i oczekiwanego tutaj carewicza kazał sobie przesłać per nachname von Triest nach Pieterborg.

**Warszawa.** W cytadeli poświęconym zostanie nowo otworzony dom przytułku dla nihilistów. Dobroczynna ta instytucja pozostawać będzie pod protektoratem pani Hurkowej.

**Wilno.** Za podpalenie dwóch domów polskich, sąd tutejszy skazał Leibla Gonte na trzy lata do robót ciężkich w Syberji, lub przejście na prawosławie. Wybrał sobie ostatnie — lecz po przyjęciu chrztu umknął za granicę, gdzie mówi: „gdybym wiedział, że nie potrafię uciec, tobym wybrał Sybir, bo lepiej wstydzić się przed ludźmi za spalenie domów — niż żeby się dusza paliła ze wstydu przed Bogiem za przyjęcie prawosławia!“

**Warszawa.** Jakkolwiek w tutejszym instytucie głuchoniemych i ociemniałych jest katolików 237 a prawosławnych 22 — liczbę kilkunastu nauczycieli powiększyła właśnie pani Pełageja Fedorow.

Oberpolicmnister Kleigels wziął się do szerzenia oświaty, Takie same latarnie zielone w których się w nocy świeci przed mieszkaniami akuszerek — kazał wywieszać przed restauracjami i szynkami zamykanemi między 10 a 1 w nocy.

Utworzono Komisję dla przetłómaczenia na język rosyjski wyrażeń technicznych w warstatach kolei wiedeńskiej — gdyż zatrudnieni tam Polacy nie rozumieją inaczej! Wielka względność a szyderstwo jeszcze większe — gdyż się to przygotowuje dla żywiołu napływowego, szczególniej z linji Szyzrań-Morszańsk.

Etykiet z polskiemi napisami nie wolno drukować na pudełka z wyrobami tabacznemi na Litwie. Rozporządzenie to na Nowy Rok i tu zawita.

Trzy tylko przytułki noclegowe otwarto, a nędza potrzebuje trzydziestu.

Że o trzy godziny wcześniej wyszedł z drukarni „Katalog dla wystawy starożytności“ polski niż rosyjski — firma Orgelbrandów zapłaciła sto piędziesiąt rubli kontrybucji. Nowy fakt jak moskale są wielcy umysłem.

**Petersburg.** Smutna nas dochodzi wiadomość, że p. Korzon wpada zwolna w fixację. Objawić mu się miał Ś-ty Mikołaj i zawiadomić, że w czyścu założoną zostanie pansławiańska wszechnica. Obiecał mu katedrę historji polskiej ale pod warunkiem, że zachowa to obecnie w tajemnicy, aby się nie zmartwił prof. Bobrzyński.

---

## W Kowieńskiem gimnazjum.

(Autentyczne).

**Nauczyciel Nikitskij.** (Polak przerobiony na moskala). Rabiata! Znajetie wy czto jest 17 Octiabra?

**Dzieci.** Wiemy, wiemy, święte carskie!

**Nauczyciel.** Niet: wiemy, wiemy, tolko: znajem', znajem'. No, a kakojże to święnto?

**Dzieci.** Zniszczenie carskiego pociągu!

**Nauczyciel.** Małczat'! Czto wy skazali: Kruszenije carskawo pojezda? Jej bohu! Dieti, kak eto można tak gaworit'! Ach! wy sukinsyny! Eto praździnik: „Izbawlenije dragociennoj carskoj żizni ot opasnosti“. Znajetie?

**Dzieci.** Znajem, znajem: „Ubawienie się drogim cieniem carstwa żyrnego i opasłego“.

---

## W mroźnej dobie.

W zwątpieniu główki (a czas był ku zimie)
Skłoniły w chwasty woniejące róże —
Lilja, motyla na łonie nie przyjmie
By z pyłów skąpał w niej szaty papuże,
Modry liść wszystek — jako puch gołębi
Frunął w zabawkę: wichrów zawierusze.
Boreasz wtargnął — iskrę życia ziębi,
I nikną — barwy, woń, pieśni pastusze —
A tylko smętne zielenią się świerki,
Co jak cyprysy nad skalną mogiłą
Drwią sobie z mrozów i burz poniewierki—
I szepczą: będzie znów... jak dawniej było...
Na wyraj poszli, gdzieś za morza ptaki
I pieśń za nimi — dźwięczne echo milczy—
I już nic życia nie daje oznaki
Jak tylko w borach nocny skowyt wilczy.
. . . . . . . . . . . . . . .
Na wyraj poszli — starcy z sercem młodem!
Co wspak piorunom ramiona rozpięli,
Co pieśń jak sztandar nieśli przed narodem—
A znikli — gdy im kazano weselej
Nastroić bardon dla uciesznej rzeszy...
By tam bryknęła... na zimową porę,...
Gdy się już z orlich pierś lotów rozgrzeszy,
A garść łuczywa miast serca — zagore...
O! wy błękitni! dziś bogów śpiewacy!
Po was i kąty skrzętnie umieciono
Dla tandeciarskiej — a nie krwawej pracy,
Co z pieśnią —kulkę prowadziła w łono
Gdy czas się spełnił... a w dobie mitręgi....
Tyle tam skarbów gromadziła jeszcze—
Że pośród zimy nieszczęsnej i tęgiéj...
Wrogów śmiertelne biczowały dreszcze!

*Fr. Lasock*

---

## DROBNOSTKI.

### 1) Przy herbatce.

— Co pani sądzi o małżeństwie?

— Oh! ja nienawidzę mężczyzn!

— Tak?? Jakżem pani wdzięczny za tę otwartość!

— Dlaczego?

— Bo właśnie, chciałem panią prosić o rękę! Żegnam.

— Wstrzymaj się pan! Ja to mówiłam mając na myśli wszystkich męszczyzn oprócz pana, do którego czułam zawsze sympatję.

### 2) W SĄDZIE.

— Co ma oskarżony powiedzieć na swoją obronę? Proszę tylko mówić prawdę.

**Chłop.** Jeżeli prześwietny sąd koze mnie mówić, to juści jo bede prowde godoł a jeżeli ten mój pon obrońca mo godać — to juści on bedzie krenciuł.

---

### O malowanej Maryni.

Powiadają, że cudów nie ma dziś na świecie —
Patrz, namalowana Mania jest cudowną przecie.

---


(NADESŁANE.)

**Najlepszy podarunek na gwiazdkę dla dzieci.**

Chcemy zwrócić uwagę rozumnym rodzicom że przy wyborze podarunków dla dzieci, cała ważność spoczywa nie na zewnętrznem wyglądaniu albo na wielkości przedmiotu, lecz na jego wewnętrznej wartości. Dlatego też już od wielu lat kotwicowe skrzyneczki z kamieniami budowlanemi uzyskały pierwszeństwo przed daleko większemi skrzyneczkami z drewienkami budowlanemi, i t. p. Przekonano się albowiem, że nie powinno się rozchodzić o wielkość skrzyneczki, lecz o właściwy wybór i krztałt kamieni, a przedewszystkiem o umiejętne wykonanie wzorów budowlanych. Richtera fabryka takich kamyczków budowlanych, w Wiedniu od dziesięciu lat pracowała bez przerwy, aby udoskonalić i kamyki i wzory budowlane, to też obecnie jej sławne skrzyneczki z kamyczkami budowlanemi są niezrównane dotąd. Nie starała się taż fabryka pobić konkurencją innych takich wyrobów, tem żeby dostarczała większych skrzyneczek ale z mierną wartością kamieni i złemi wzorami. Byłoby bardzo do życzenia, aby i nadal fabryka pozostała wierną swej zasadzie: dostarczania dla dzieci tylko tego co najlepsze, ażeby wspaniałe te skrzyneczki budowlane nie zostały zepchnięte do roli prostej zabawki, ale aby się stawały dla dobra młodzieży coraz to doskonalszemi. Sądzimy, że to będzie w interesie czytelników, jeżeli tu zrobimy wzmiankę, iż każda skrzyneczka kamieni budowlanych z fabryki Richtera pochodząca, dla dowodu jej prawdziwości, zaopatrzoną jest w znak ochronny „kotwica“.

---

**SELLER i MENASCHÈ**

**w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 71**

polecają swój bogato zaopatrzony

**SKŁAD SZKŁA KRAJOWEGO i BELGIJSKIEGO**

**do okien różnej grubości.**

LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości tak w ramach orzechowych jako też i pozłacanych.

**Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.**

WIELKI SKŁAD SZTAB ZŁOCONYCH.

---

**Dobry srodek domowy.** Nie ma z pewnością takiej rodziny, któraby nie miała w pogotowiu jakiegoś środka domowego. Zdarzają się często niedyspozycye zdrowia tak małe, że nie posela się w nich po lekarza, ale usiłuje się zwalczyć je środkami domowemi. Jest więc rzeczą arcyważną aby zawsze był pod ręką taki wypróbowany środek domowy. Jako jednym z najlepszych jest niezawodnie Pain — Expeller z kotwicą; po największej części wystarcza już jedno nacieranie aby np. złe skutki zaziębienia się usunąć. Te nacierania okazały się nader kojącemi bóle wszelkiego rodzaju, dla tego też radzimy tym, którzyby tego środka jeszcze nie znali, aby go spróbowali a to tem łatwiej, że flaszeczka jedna kosztuje tylko 40 ct.

(NADESŁANE.)

Co dobrem i szlachetnem jest, poleca się samo przez się, a właściwie nie jest wcale potrzebnem aby takie środki jak krople żołądkowe Śgo Jakóba, wyrabiane przez mnichów bosych aby były jeszcze szczegółowo polecane.

Ale my uważamy za nasz obowiązek zwrócić uwagę cierpiącej ludzkości na taki uzdrawiający napój, ponieważ ten jest prawdziwie pokrzepiającym posiłkiem dla wszystkich cierpiących na żołądek i na nerwy — a środek ten nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych lub trujących składników, lecz składa się z samych substancyj mających wysoką wartość medyczną, ztąd też jego wyśmienity skutek.

Krople Śgo Jakóba (marka ochronna J w gwiaździe) są do nabycia we wszystkich aptekach: flaszka po 1 zlr. 20 ct. i po 60 ct.

Skład centralny M. Schulz, Hannover Escherstr. W Krakowie utrzymują składy pp. aptekarze: P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, E. Stockmar, J. Trauczyński, Edward Radler, Szewska Nr. 5, w Tarnowie apt. M. Adler.

## PROGI DĘBOWE

**2 m. 40 ctm. długości, 15 ctm. wysokości 16 ctm. od góry, 28 ctm. od dołu w pokładzie,**

**są poszukiwane**

do nabycia przez

**SIMON SEMLER,**
**Pilsen.**

## Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

**w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,**

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

## WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska,

od nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach.

**Nakład W. Krzysztofowicza w Krakowie.**

Richterowskie

## Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym** i **najtańszym podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie **nie do zniszczenia**, a więc dzieci przez **długie lata** nimi bawić się mogą. Każda **prawdziwa** skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną **skrzynkami dopełniającymi.** Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą". Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy **poprzednio** przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę **„Dla dzieci najmilsza zabawa"**, którą bezpłatnie przesyłają:

**F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.**

## EXSICCATOR

**Niezbędne dla każdego budującego,** oraz wszelkich fabryk, browarów, dystylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.

Broszurkę illustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysela się **franco i bezpłatnie.**

**Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora" w Krakowie,**
ulica Sebastyana Nr. 5.

**TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!**

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, ZAMIANA i WYNAJEM

## Fortepianów

## JANA KORDECKIEGO

**w Krakowie, ul. Grodzka L. 32, i piętro,**

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwejghofera, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po **najtańszych cenach sprzedaje.**

**Przy odpowiedniej gwarancyi Zakład daje każdemu na raty.**

Obecnie ***krótkie fortepiany*** za zlr. 60, 80 i 150 zlr.

CUKRY DESEROWE, Karmelki, Czekoladki, Pierniki Petifours, Herbatniki oraz Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA ADAMA ROSZKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE (okolicznościowe), PIRAMIDY,

LODY przez sezon zimowy.




## KALOSZE

oryginalne rosyjskie

1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ.

z powyższą marką fabryczną
**w wielkim wyborze**

Bieliznę normalną systemu Dr. G. Jaegera.

Kaftaniki, kalesony i skarpetki wełniane.

**Kamizelki włóczkowe i kurtki szwedzkie**
do polowania.

UBRANIA ŁOSIOWE PRZECIW REUMATYZMOWI.

*Rękawiczki wełniane angielskie*
w modnych kolorach.

Pantofelki pokojowe, oraz buciki filcowe damskie do podróży

**po przystępnych cenach** poleca magazyn

**Br. Bilewskich**
**w Krakowie, Rynek główny Nr. 4.**

## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD I PAŹDZIERNIKA 1889.

*Przychodzą do Krakowa:*

zegar peszt. — **Ze Lwowa:** *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł. — o godz. 6 min. 04 wiecz. — *mięszany* o godz. 9 min. 38 wieczór.

**Z Wieliczki:** *Mięszany* o godz. 7 min. 35 wiecz.

zegar pragski — **Z Wiednia:** *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz 9 min. 04 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.

**Z Prus:** *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.

**Z Warszawy:** *Osobowy* o godz. 10 min. 20 wieczór. — o godz. 6 min. 10 rano.

*Odchodzą z Krakowa:*

zegar peszt. — **Do Lwowa:** *Mięszany* o godz. 6 min. 19 rano — *kurjerski* o godz. 8 min. 03 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.

**Do Wieliczki:** *Mięszany* o godz. 11 min. 15 rano.

zegar pragski — **Do Wiednia:** *Osobowy* o godz 3 min. 27 popolud. o godz 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 42 przed poł. *kurjerski* o godz 7 min. 17 rano.

**Do Prus:** *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.

**Do Warszawy:** *Osobowy* o godz. 9 min. 20 wieczór. — o god 6 rano — *kurjerski* 9 min. 20 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza pragski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.

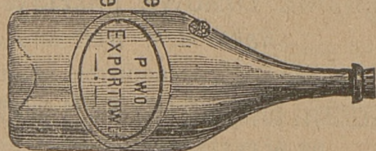
---


SKŁAD
RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO
**w Krakowie Plac Maryacki L. 3,**
poleca swój wyrób krajowy a mianowicie
PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE
i PORTER
znanej dobroci w butelkach z patentowanemi zameczkami porcelanowemi, opatrzone firmą **„Albin Kolloros Radziszów“**, w których piwo doskonale się utrzymuje.
**Ceny bardzo tanie,**
odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.
**W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.**
O łaskawe względy uprasza z poważaniem
Albin Kolloros.

**H. KRETSCHMER**
**w Krakowie, Rynek główny Nr. 10.**
HANDEL
TOWARÓW KORZENNYCH I NORYMBERGSKICH,
Skład artykułów religijnych jako to:
**Różańców, koronek, Krzyżyków, Medalików. różnych Paciorków i wielki wybór obrazków Świętych.**
Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
**Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania posadzek.**
Ceny bardzo nizkie.

SKÓRKI JELENIE.
PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.
**ROMAN DROBNER**
***w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.***
HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH
**SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU**
WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szczotek,
**tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.**
WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE
*i smarowidło belgijskie na wozy.*
**Wielki wybór biczysk, batów szpicrutów i lasek spacerowych.**
PENDZLE ARTYSTYCZNE.
GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

**WANNY DO OGRZEWANIA**
PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE
**WYROBU WŁASNEGO**
**przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,**
poleca
**KAROL MARKUS blacharz,**
**w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**
NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
**i Samowarów Tulskich.**

**Piwo w butelkach i w beczkach.**
**Okocimskie marcowe, „ wystałe.**


Pilzneńskie — Exportowe
Pilzneńskie — Wystałe.
Ołomunieckie — Marcowe,
Ołomunieckie — Wystałe.

poleca szanownej Publiczności, skład piwa krajowego i zagranicznego
**J. Ripper w Krakowie.**

HOTEL EUROPEJSKI
W KRAKOWIE
**przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.**
Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych,** stajnie, wozownie.
**Restauracyja w miejscu.**
Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej. — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

AKUSZERYI, CHORÓB WEWNĘTRZNYCH, DZIECINNYCH etc.

**Dr. HENRYK BOBKIEWICZ**

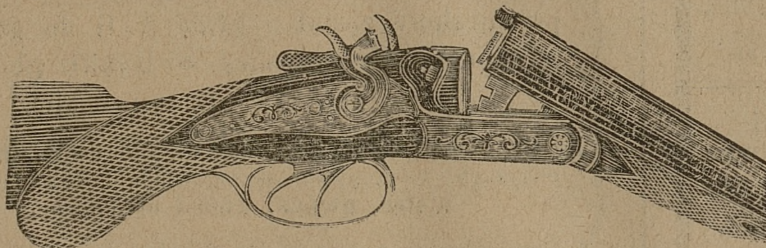
mieszka obecnie na Małym Rynku pod Nr. 3, piętro II. w domu Wgo Barberowskiego, ordynuje od 3—4 po poł.

# Magazyn broni i przyborów myśliwskich

# BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

*w Krakowie, gl. Rynek L. 12*

poleca po cenach najprzystępniejszych:



**Broń myśliwską**, sztućce, sztućczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne **łuski nabojowe** do strzelb wszelk. system., od złr. 1·40 za 100 szt.

Wyłączny skład na Ks. Krakowskie **patronów piorunowych** w cal. 16 i 12.

**Proch** w najlep. gatunkach, **śrót** (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór **przyborów myśliwskich**

***Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowańszych.***

Łaskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

**Cenniki illustrowane na żądanie darmo i opłatnie.**

Schutzmarke — Nur ächt mit — Kreuz und Anker.

Dr. Prof. Liebers'

# ELIXIR

**na nerwy,**

nieprzewyższony na cierpienia nerwowe jakoto: na osłabienia, bóle głowy, bicie serca, uczucia trwogi, apatyą, brak apetytu, utrudnienia w trawieniu i innych funkcjach, upławy etc.

**Bliższe szczegóły zawierają drukowane prospekty dołączone do każdej flaszki.**

Do nabycia we wszystkich prawie aptekach Galicyi — flaszka po 2 złr., 3·50, i 6·50 w. a. — Książkę pod tytułem: „Krankentrost" posyłamy darmo i opłatnie każdemu po nadesłaniu swego adresu. Zamówić ją potrzeba zapomocą karty korospondenc. albo wprost u nas albo w którymkolwiek składzie tego elixiru.

**Skład główny M. SCHULZ, Emmerich, Hannover.**

Składy w Krakowie w aptekach: P. Krokiewicza, W. Redyka, Leona Rosnera, Er. Stockmara, J. Trauczyńskiego, Edwarda Radlera Szewska Nr. 5; w Tarnowie w aptece M. Adlera.

# A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

**Magazyn założony w roku 1801.**

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

**Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.**

**Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.**

**Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.**

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

**Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych,** wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi **monogramami oblong.** Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

# JAN BAJER

**magazyn i fabryka wyrobów tokarskich**

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

**Kręgle, kule, krikiety.**

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy

**SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.**

# WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austryackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

## na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

**Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju**

# H. FRITSCH

**Mały Rynek Nr. 1.**

# Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

# A. SZAFRAŃSKI

*ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,*

**urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów**

**i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Skład sukna fabrycznego.

# BERNARD TICHO

**Brünn**, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

| | |
|---|---|
| **Berneńskie resztki materyj wełnianych** zakupno przypadkowe 1 resztka na kompletne ubranie zimowe, 3·10 metra **5 złr. w. a.** | **Resztki na paletoty zimowe.** 1 resztka na zupełny paletot zimowy, w kolorze czarnym, brunatnym lub granatowym 2·10 metra *5 złr. 50 ct.* |
| **Resztki sukna berneńskiego,** 3·10 metra na kompletne ubranie męzkie **3 złr. 75 cent.** | **Resztki materyj na paletoty zimowe** w gładkich lub modnych kolorach, najlepszy wyrób. 1 resztka 2·10 metra na zupełny paltot zimowy *9 złr. w. a.* |
| **Loden Styryjski** na ubranie strzeleckie i menszykowy, 2·10 metra **5 złr. w. a.** | **Materye na zarzutki** 2·10 metra na kompletną zarzutkę **7 złr. w. a.** |

Próbki darmo i opłatnie.

---

KSIĘGARNIA

## J. K. ŻUPAŃSKEGO & K. J. HEUMANNA

**w Rynku głównym (pałac Spiski),**

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniéj utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca daléj dzieła illustrowane odpowiedne na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

**Katalogi na żądanie franco.**

---

# HANDEL

## Korzeni Win i Delikatesów

POD „PALMĄ“

## Antoniego Hawełki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu **„Krzysztofory“** również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szczepańskiej.

**Sklep frontowy** odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

*Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnym wchodem.*

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę,** wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. — **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

---

# FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27.

poleca swoją świeżo założoną

## PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące,

**podejmuje się urządzania całych mieszkań,**

**tapetowania pokoi, zakładania dywanów,**

przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincją uskutecznia się jaknajspiesniej. **Ceny umiarkowane.**

---

# KOKS

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolic Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

## KOKSU NASZEGO

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

## KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **60 centów** za centnar cłowy

(1 złr. 20 ct. za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

***Zarząd gazowni miejskiej.***

**Pränumerations - Einladung!**

**Die WIENER ALLGEMEINE ZEITUNG**

erscheint in einer einzigen grossen Hauptausgabe

um 6 Uhr Abends, bringt alle Nachrichten 12 Stunden früher als die anderen Wiener Zeitungen, steht aber dabei weder an Reichhaltigkeit, noch in der Sorgfalt der Redaction den anderen Wiener Zeitungen nach.

Der Pränumerations der Wiener Allgemeine Zeitung, beträgt mit portofreier Zusendung

**monatlich fl. 1 kr. 30**

vierteljährig fl 3 kr. 75, halbjährig fl. 7 kr. 50, und ganzjährig fl. 15.

Man abonirt

bei allen Zeitungs-Verschleissern und bei der Administration

**Wien, I., Schulerstrasse 14.**

Einzelne Exemplare in der Provinz zu 5 Kreuzer.



SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

**POJE i RADOMSKI.**

W KRAKOWIE ULICA SŁAWKOWSKA L. 1.

GWARANCYA NA 5 LAT

RATY TYGODNIOWE 1 ZŁ. MIESIĘCZNE 4 ZŁ.

ILUSTROWANE CENNIKI ROZSYŁANY DARMO I OPŁATNIE

KRAKÓW A. MODZELEWSKI Sc.



C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

# M. BEYER I SPÓŁKA

**Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie**

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

## CENNIK.

***Kołnierzyki*** męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.

***Mankiety*** męskie i dam. za 6 par złr. 1 80 do 2.

½ ***tuzina*** lnianych ***chustek*** do nosa cnt. 90, 1·20, 1·40 1·70 do 4.

½ ***tuzina*** prawdziwych francuskich batystowych ***chustek*** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.

½ ***tuzina*** angielskich batystowych ***chustek*** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1·20 do 3.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23½ metr.) dobrego ***płótna*** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.

1 ***sztuka*** (37 łokci albo 23½ m. m.) 4/4 i 4/5 sz3ąskiego ***płótna*** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 1ş. 14 i 16.

1 ***sztuka*** (63 łokc albo 39 m.) 5/4 holendersk. ***weba*** złr 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 ***sztuka*** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 ***prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku*** od złr. 22 do 60.

1 ***tuzin ręczników*** lnianych od złr. 4 do 12.

1 ***sztuka*** ¾ lnianego ***płótna*** na 6 prześcieradeł ***bez szwu*** od 15 do 21.

***Szafon*** na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

***Serwety*** różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.

***Garnitury lniane*** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7 do 50.

### Koszule damskie.

Z ***szafonu*** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.

Z dobrego ***holenderskiego*** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3 20.

Koszule w ***lepszym gatunku*** z haftem ***ręcznym*** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

### Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

### Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr, 2·50 do 3·50.

Z hawtowanemi wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.

***Ogony*** z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50. 5, 6, 7·50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.

Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85.

### Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2·90 i 2·30

### Koszule mężkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2·80, 3·50 i 4.

### Kalesony mężkie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1·25 do 1·40

Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

**Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mężkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.**

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

**Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.**

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

MAGAZYN

# AU BON MARCHÉ
# FILIPA EILE

**W KRAKOWIE,**

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

**w albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe francuskie gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

*po cenach nader umiarkowanych.*

---

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

w Podgórzu, w Rynku, L. 368,

# NOWĄ
# Restauracyę

którą urządziłem z wszelkim komfortem.

Staraniem mojem będzie zawsze **wyborną kuchnię, dobremi winami,** jako też i znanem z dobroci

**Radziszowskiem Piwem**

Szanowną Publiczność zadowolnić.

**Ładny ogród z kręgielnią** jako też i **bilard** są do dyspozycyi.

Prosząc o łaskawe względy, pozostaję

z poważaniem

***Albin Kolloros.***

---

## Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów
# W. KRZYSZTOFOWICZA W KRAKOWIE

**Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Farby pokostowe** we wszystkich kolorach. Lakiery powozowe i do zapuszczania podłóg prawdziwe angielskie. | Carbolineum Avenariusa najradykalniejszy środek do impregnowania drzewa budowlanego przeciwko grzybowi i wilgoci | Cement, wapno kufsteińskie, gips, trzcina do sufitów, papę do krycia dachów. | **Masa woskowa** do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko wystarczająca na jeden pokój 80 cent. |
| Farby cementowe i lapidonowe firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu“ do fasad we wszystkich kolorach. **FARBY do robót malarskich, lakierniczych, pozłotniczych itp.** | **Pasy transmisyjne, gurty, szlauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe** i w ogóle wszystkie artykuły dla techników i przemysłowców. | **Płaszcze gumowe** i z prawdziwego angielskiego „water proof“ z pierwszorzędnych fabryk. | **Oryginalne amerykańskie wyżymaczki „Empire Wringer Septenal“ niezbędne w każdem gospodarstwie.** |
| Farby do robót artystycznych płótna, pędzle, palety, sztalugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy. | **Przybory bilardowe,** jak **kije, kule ze słoniowej kości i z celluloidu, kreda do kijów i tabliczek, skórki do przylepiania, kręgle i kule z drzewa „Lignum santum“.** | Wyłączny skład znanego skutecznego środka na wytępienie owadów **„Zacherlin“.** | Perfumy francuskie i angielskie, prawdziwa woda kolońska, kosmetyki, mydła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet. |
| Największy gotowy wybór **pędzli, szczotek** do malowania lakierowania i t. p. z pierwszorzędnych fabryk norymbergskich i innych. | Hamaki, aparaty gimnastyczne, siłomierze, przybory do podróży i kąpieli, instrumenta chirurgiczne wszelkiego rodzaju bandaże, opatrunki, i t. p. | **Potrzeby domowe** świece Apollo, mydło, krochmal, benzyna, wosk, miotełki, zapałki, papier klozetowy i t. p. | **Linoleum Patent Walton, zasłanki najmodniejsze i najtrwalsze.** |

## Największy skład tapet, cerat, i t. p.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.